



FATIMSKA PANI

www.fatimskapani.pl

Czasopismo Parafii Matki Bożej Fatimskiej w Koziegłowach Numer 3(32), grudzień 2009



Niech na naszym
horyzoncie zabłyśnie
gwiazda betlejemka
i doprowadzi każdego
z nas do Światłości świata
– Jezusa narodzonego
w żłóbku i w ludzkim
sercu.

Błogostawionych, pełnych
nadziei i radości świąt
Bożego Narodzenia

życzy Redakcja

Magia świąt

Druga połowa grudnia to wyjątkowy czas w naszej kulturze. Na ulicach miast pojawiają się świąteczne akcenty, gdzieś stoją zielone choinki ozdobione bombkami, przyproszone sztucznym śniegiem, w sklepach słychać już tradycyjne kolędy, a tuziny „Świętych Mikołajów” rozdają cukierki dzieciom, opatulonym w czapki i szaliki. W domach też czuć już magię zbliżających się świąt – dzieci z przejęciem odliczają dni do Wigilii, kobiety przygotowują listy zakupów, mężczyźni kupują choinki, sprawdzają, czy światełka działają... A jeszcze przecież trzeba wysłać kartki z życzeniami, odkurzyć dywany, umyć podłogi, zetrzeć kurz z telewizora, później kupić karpia, ugotować barszcz z uszkami, zapakować prezenty i zrobić tysiąc innych rzeczy, które w tym czasie muszą być wykonane.

To wszystko jest bardzo ważne. Lśniące podłogi, choinka ozdobiona bombkami, zapach pierników z miodem i przypra-

wą korzenną, unoszący się w kuchni – to wszystko sprawia, że święta Bożego Narodzenia mają ten niezwykły klimat, niepowtarzalny urok. Lecz dla nas, ludzi wierzących, ten czas powinien mieć przede wszystkim wymiar duchowy. Warto wybrać się choć jeden raz do kościoła na roraty, na chwilę zatrzymać się w tej codziennej krzątaninie i pomyśleć o tym, jakie znaczenie mają dla nas narodziny Jezusa. Warto wytrzeć kurz grzechu z duszy i wyświadczyć się, aby potem, łamiąc się opłatkiem z najbliższymi, można było w pełni pojednać się z nimi i z Bogiem. Bo przecież te święta mają być radosne, serdeczne i rodzinne, a mogą być takie tylko wtedy, gdy do kolacji wigilijnej zasiądzie z nami także narodzone Dziecię Boże.

Życzymy Wam tego z całego serca.

Michał Koralewski

Kolęda

Święta Bożego Narodzenia to czas jedności i przebaczenia. W tych szczególnych dniach wszyscy jesteśmy razem, przebywamy w gronie rodziny i innych bliskich nam osób. Składamy sobie najlepsze życzenia, dzielimy się opłatkiem, obdarowujemy się prezentami i czynimy sobie wiele dobrego. Po tym radosnym czasie odbywają się odwiedziny duszpasterskie. Kapłani pragną przynieść nam Boże błogosławieństwo i brać z nami udział w tej bożonarodzeniowej radości.

W Ewangelii świętego Mateusza czytamy: „[Mędrcy] otrzymawszy we śnie polecenie, by nie wracali do Heroda, inną drogą odeszli do swego kraju”. (Mt 2, 12)

Tradycja chrześcijańska mówi, że wracając dłuższą, niezaplanowaną drogą do swojego kraju, Trzej Królowie głosili napotkanym ludziom dobrą nowinę o nowo narodzonym Królu Żydowskim. Była to pierwsza w historii kolęda.

Na ziemiach polskich odwiedziny duszpasterskie mają bardzo bogatą tradycję. Wspominają już o niej wczesnośredniowieczne dokumenty kościelne, dotyczące pewnej parafii na Śląsku. Kolę-

było wtedy mało wykształcone. Większość ludzi nie umiała ani pisać, ani czytać, więc taka wizyta była koniecznością. Niezmienny do dnia dzisiejszego został zwyczaj wspólnej modlitwy z domownikami oraz specjalne błogosławieństwo domu i osób w nim mieszkających.

Wszystko rozpoczyna się od przybycia ministrantów i odśpiewania z nimi (nie przez nich, ale wspólnie) kolędy. Jest to zazwyczaj pieśń znana, tak aby każdy mógł się włączyć do śpiewu. Potem następuje czas oczekiwania na przybycie kapłana. Kiedy ksiądz wejdzie do mieszkania, następuje modlitwa, a potem swobodna rozmowa duszpasterza z rodziną, podczas której ministranci idą śpiewać kolędę do następnego mieszkania.

Na odwiedziny duszpasterskie należy przygotować: stół nakryty białym obrusem, krzyż i świecę, a także naczynie z wodą święconą i kropidło.

Znana jest nam także tradycja ofiar kolędowych. W dawniejszych czasach dawano kapłanom sery, masło, grzyby, jaja, orzechy, owoce, warzywa. Teraz są to ofiary pieniężne, przeznaczone na potrzeby Kościoła, które proboszcz zazwyczaj dokładnie określa przed rozpoczęciem odwiedzin duszpasterskich.

Przyjęcie kapłana jest publicznym aktem wyznania wiary. Pogłębia ono więź między duszpasterzami a mieszkańcami parafii. Jest to niebywała okazja do wspólnej modlitwy, szczerzej rozmowy. Ksiądz z pewnością wysłucha sugestii, które pozwolą mu lepiej prowadzić parafię. Można przekazać księdzu swoje zdanie na różne tematy lub przedstawić jakiś ciekawy pomysł na ulepszenie życia duszpasterskiego.

Znając bliżej źródła, tradycje i głęboki sens kolędy, dołożymy wszelkich starań, aby przyjąć do siebie kapłana z wizytą duszpasterską. Plan kolędy czytany jest podczas ogłoszeń parafialnych, wywieszony w gablocie, a także umieszczony na parafialnej stronie internetowej. Chciejmy przeżyć kolędę w duchu radości bożonarodzeniowej, w duchu modlitwy, otwartości i serdeczności wobec kapłanów. Niech błogosławieństwo kolędowe chroni nas, nasze domy i rodziny, i umacnia na drodze życia chrześcijańskiego.

[S.K. & P.B.]



da w tamtych czasach była osobistą formą kontaktu duszpasterzy ze swoimi parafianami, którzy byli rozproszeni po ogromnych wówczas terenach tej najmniejszej jednostki administracyjnej Kościoła.

Zwyczaj odwiedzin duszpasterskich kształtował się przez wiele stuleci, aż osiągnął formę widoczną w naszych czasach. W średniowieczu obowiązkiem kolędującego kapłana było między innymi: zwalczanie herezji, praktyk zabobonnych i pogańskich, nauka katechizmu i podstawowych modlitw, a także przygotowanie wiernych do należytej spowiedzi i komunii wielkanocnej. Należy zdać sobie sprawę z tego, że społeczeństwo

KĄCIK LITURGICZNY

W „Kąciku liturgicznym” będziemy starali się w prosty, przystępny sposób przybliżyć naszym Czytelnikom zawite tajniki liturgii. W pierwszym odcinku prezentujemy

Trzy stopnie święceń

Na początku należy zaznaczyć, iż mamy tylko trzy stopnie wyższych święceń, po których zostaje się diakonem, prezbiterem (inaczej kapłanem) bądź biskupem. Nazywanie „osobami wyświęconymi” innych ludzi w jakikolwiek sposób posługujących w Kościele jest niezgodne z przepisami liturgicznymi.

Pierwszym, najniższym stopniem święceń jest **diakonat**.

Posługa diakona w Kościele była znana już od wczesnych wieków chrześcijaństwa, kiedy to apostołowie, przytłoczeni nadmiarem pracy i obowiązków, wybrali siedem osób, aby dbały o biednych i potrzebujących. Fakt ten obrazują Dzieje Apostolskie, w których czytamy:

„Upatrzcież zatem, bracia, siedmiu mężów spośród siebie, cieszących się dobrą sławą, pełnych Ducha i mądrości! Im zlecimy to zadanie. My zaś oddamy się wyłącznie modlitwie i postudze słowa”. (Dz 6, 3-4)

Diakonami zostają klerycy pod koniec piątego roku, którzy ukończyli już studia i mają tytuł magistra. Wykonywanie funkcji diakona powierza się im na okres roku, do święceń prezbiteratu.

Należy wspomnieć, że Kościołowi znana jest także posługa diakona stałego, którym na określony czas mogą zostać osoby świeckie, spełniające odpowiednie wymagania. Posługa ta jest dopiero stopniowo wprowadzana do liturgii, a więc przyjdzie jeszcze czas, aby ją dokładnie opisać.

We Mszy Świętej diakon, pobłogosławiony wcześniej odpowiednią formułą przez kapłana, może czytać Ewangelię, głosić kazania, a także wzywać wiernych do przyjmowania niektórych postaw.

Diakon może udzielać sakramentu chrztu, komunii świętej, małżeństwa. Święcenia diakonatu pozwalają również na prowadzenie pogrzebów, a także na wystawianie Najświętszego Sakramentu i błogosławienie Nim.

Szatkami liturgicznymi diakona są alba i dalmatyka, pod które zakładana jest stuła, przepasana z ramienia lewego na prawe.

Drugim stopniem święceń jest **prezbiterat**.

Posługa kapłana w Zgromadzeniu Liturgicznym jest nam doskonale znana.

Sakrament kapłaństwa ustanowił Jezus podczas ostatniej wieczerzy w Wielki Czwartek. Istotnym faktem jest to, że Chrystus połączył ten sakrament z Eucharystią. Nikt inny poza kapłanem sprawować Jej nie może i w innym przypadku jest ona nieważna.

W Ogólnym Wprowadzeniu do Mszału Rzymskiego czytamy:

„Prezbiter (...) posiada w Kościele świętą władzę składania Ofiary w osobie Chrystusa”. (OWMR¹ 93)



Dalmatyka – szata liturgiczna diakona



Ornat – szata liturgiczna kapłana

Chodzi tu o sprawowanie Eucharystii „In persona Christi” (w osobie, zastępstwie Chrystusa).

Kapłan może udzielać wszystkich sakramentów z wyjątkiem kapłaństwa i bierzmowania.

Wśród księży wyróżniamy dwa tytuły honorowe:

- Kanonik – jest tytułem nadawanym przez biskupa diecezjalnego. Kapłan z tą godnością ma przywilej noszenia sutanny z fioletowymi obszyciami oraz biretu z pomponikiem tegoż koloru. Kanonik może używać swojego tytułu i stroju tylko i wyłącznie w swojej diecezji.
- Prałat – jest tytułem nadawanym przez papieża. Kapłan z tą godnością ma przywilej noszenia sutanny z czerwonymi obszyciami oraz biretu z pomponikiem tegoż koloru. Prałat może używać swojego tytułu i stroju na całym świecie.

Strojem liturgicznym kapłana jest alba i ornat, pod który zakładana jest stuła, zawieszona na szyi i opadająca na piersi.

Trzeci, ostatni i najwyższy stopień święceń to godność **biskupa**.

Według tradycji Kościoła funkcje biskupów pełnili wszyscy apostołowie, którzy wyświęcali następnych biskupów, a ci kolejnych. Proces ten nazywany jest sukcesją apostołską. Oznacza to, że każdy współczesny biskup, zagłębiając się w historię, znalazłby jednego z apostołów, od którego pośrednio otrzymał święcenia.

„Wszelką prawowitą celebracją Eucharystii kieruje biskup, osobiście albo przez prezbiterów, swoich współpracowników”. (OWMR 92)

Biskup może udzielać wszystkich sakramentów.

Podział biskupów (hierarchicznie od najwyższego):

- papież,
- kardynałowie,
- arcybiskupi,
- biskupi.

Biskup nosi całą fioletową sutannę, piuskę, biret, mucet, pierścienia, a także pektorał (zdobiony krzyż na piersi). Kolorem papieskim jest biały, a kardynalskim czerwony.

Strojem liturgicznym biskupa jest alba, ornat, pod który zakładana jest stuła zawieszona na szyi i opadająca na piersi. Poza tym ma on przywilej noszenia mitry i trzymania w dłoni pastorału. Papież i arcybiskupi mający swoją diecezję noszą na ornacie palusz.

W następnym numerze „Fatimskiej Pani” przedstawimy inne funkcje liturgiczne, które nie wynikają ze święceń (np. lektor, ceremoniarz, psalterzysta, kantor itp.). [S.K. & P.B.]



Arcybiskup poznański Stanisław Gądecki. Na zdjęciu widoczne są insygnia biskupie: mitra, pastorał, pierścienie, widoczny jest także palusz

¹ OWMR – Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego – podstawowy dokument regulujący przepisy liturgiczne w Kościele rzymskokatolickim.

WARTO PRZECZYTAĆ

Święty Jan Maria Vianney – patron roku kapłańskiego

W roku kapłańskim szczególną postacią z historii Kościoła, którą warto bliżej poznać, jest św. Jan Maria Vianney. Chcielibyśmy zaprezentować dwie ciekawe książki poświęcone temu świętemu.

Pierwsza z nich to wielokrotnie wznawiana biografia świętego pod tytułem „Święty i diabeł” pióra wybitnego znawcy życia proboszcza z Ars **Wilhelma Huenermanna**. Ta pozycja nie wymaga chyba rekomendacji, jest napisana żywym językiem, z wartką akcją, czyta się ją znakomicie. Można powiedzieć, że od dawna jest najpopularniejszą książką o tym świętym.

Niedawno nakładem Wydawnictwa Księży Marianów ukazała się inna książka obejmująca notatki naocznego świadka kazań i rozmów księdza Vianneya. „Zapiski z Ars” **Alfreda Monnina** zawierają szereg oryginalnych tekstów na konkretne tematy, np. O miłości Bożej, O modlitwie, O świętowaniu niedzieli, O spowiedzi, O cierpieniach itp. Zastanawia trafność



prostych słów proboszcza z francuskiej prowincji skierowanych do swoich, niekiedy mało pojętnych, parafian. *Oto człowiek, który zabiega o sprawy doczesne, ugania się za nimi, robiąc przy tym wiele hałasu, który nad wszystkim chce pannaować i uważa, że jest kimś. Gdyby mógł, rzekłby słońcu: „Usuń się i pozwól mi oświecać świat zamiast ciebie”. Przyjdzie czas, że z tego pyszałkowanego człowieka zostanie niewiele więcej niż garstka prochu* – przestrzega swoich słuchaczy ksiądz Vianney. Sława jego kazań i heroiczna wręcz posługa w konfesjonale sprawiły, że do Ars przybywało dziesięć tysięcy pielgrzymów rocznie. *Nie wszyscy święci dobrze zaczęli, ale każdy z nich dobrze skończył. My też nie zaczęliśmy dobrze naszego życia, więc przynajmniej starajmy się dobrze je zakończyć i dołączyć do świętych w niebie.* Taką

zachętę z kart przedstawianej książki kieruje do nas patron trwającego roku kapłańskiego.

Zenon Zbąszyński

Zwycięskie Mamy

Grupa duszpasterska „Twórcze Mamy” z naszej parafii zajęła pierwsze miejsce w konkursie na najciekawszą inicjatywę parafialną, organizowanym przez Radio Emaus.

Coroczny konkurs zatytułowany „Po prostu dobry pomysł” dedykowany jest ks. Boguszowi Lewandowskiemu, tragicznie zmarłemu w 2005 roku dyrektorowi radia. W tym roku do konkursu zgłoszono osiem inicjatyw z archidiecezji poznańskiej, na które słuchacze oddali ponad 800 głosów, w tym ponad 300 na naszą parafialną grupę.

– Słuchacze nagrodzili pomysł grupy, w której matki wspierają się i pomagają sobie nawzajem w przeżywaniu macierzyństwa – powiedział ks. Maciej Kubiak, redaktor naczelny rozgłośni, który po wręczeniu nagród prezentował wyniki na antenie Radia Emaus.

Grupa „Twórcze Mamy” powstała w styczniu 2008 r., działa do dnia dzisiejszego i ciągle się rozwija. Skupia mamy, które



„Twórcze Mamy” odbierają dyplom i nagrodę za zajęcie I miejsca w konkursie Radia Emaus

przebywają na urlopie macierzyńskim, wychowawczym lub nie pracują zawodowo. Grupa jest rotacyjna: jedne mamy wracają do pracy, inne rodzą dzieci i pojawiają się wśród nas. Od niedawna mamy pracujące zawodowo również mają swoje regularne spotkania. Oznacza to, że wzajemne dzielenie się doświadczeniami i wsparcie, które daje grupa, potrzebne są na każdym etapie macierzyństwa.

Głównym naszym celem jest wspieranie się w najważniejszej życiowej roli, podejmowanie świadomego, odpowiedzialnego i twórczego rodzicielstwa. Realizujemy to poprzez cotygodniowe spotkania tematyczne, spotkania ze specjalistami czy wzajemną pomoc w opiece nad dziećmi. Nową inicjatywą grupy są zajęcia dla dzieci (1–3 lat) i rodziców pod nazwą „Twórcze Maluszki”.

Nasze działania służą również integracji społeczności lokalnej, czyli naszej parafii i gminy. W ramach tego zorganizowałyśmy festyn parafialny, który mimo wietrznej pogody przyciągnął wielu zainteresowanych. Chcemy pokazać, że bycie mamą może być fascynującą przygodą, że mamy wiele pomysłów, dzięki którym działamy poza własnym domem, służąc innym.

Grupa angażuje się w życie parafii, ale również współpracuje z instytucjami zajmującymi się opieką nad małymi dziećmi, a także bierze udział w projektach skierowanych do mam. Chcemy dzięki temu czerpać z doświadczeń innych i zdobywać nowe umiejętności.

Grupa „Twórcze Mamy” spotyka się w czwartki o godz. 10.

Grupa mam pracujących zawodowo spotyka się w środy ok. godz. 21:30 (po gimnastyce o 20:30).

Grupa „Twórcze Maluszki” ma zajęcia w poniedziałki o godz. 16:30.

Wszystkie spotkania odbywają się w salce parafialnej.

Serdecznie zapraszamy!

Barbara Koralewska

Wyjść innym naprzeciw – Europejskie Spotkanie Młodych

Dla jednych to wielce oczekiwana chwila, innym obilo się to o uszy albo też jadąc tramwajem w stronę centrum, zobaczyli plakat wiszący w okolicach Katedry. Jeszcze inni w ogóle nie słyszeli o tym, co czeka nas na przełomie roku. Poznań stał się organizatorem 32. Europejskiego Spotkania Młodych, czyli modlitewnego spotkania ekumenicznego zainspirowanego przez wspólnotę braci z Taize.

W tym miejscu należy się wyjaśnienie, czym jest Taize. Jest to francuska wioska położona w Burgundii, gdzie w 1940 roku ewangelicki duchowny Roger Schulz założył wspólnotę, liczącą dziś ponad stu braci, wśród których są zarówno katolicy, jak i ewangelicy pochodzący z około 30 krajów. Stanowi to wyraźny symbol pojednania między zwaśnionymi religiami i narodami. Do wspólnoty należy również trzech Polaków. Bracia żyją z własnej pracy, nie przyjmując żadnego rodzaju darowizn. Niektórzy bracia mieszkają w najbiedniejszych zakątkach świata, by – jak mówią – być tam świadkami pokoju wśród ludzi, którzy cierpią. Brat Roger, założyciel i jednocześnie pierwszy przeor, został zabity podczas wspólnej wieczornej modlitwy w sierpniu 2005 r. Obecnie przeorem wspólnoty jest niemiecki katolik – brat Alois (bracia nie używają swoich nazwisk, posługując się jedynie imieniem).

Samo Taize odwiedzane jest co roku przez coraz większe rzesze ludzi z całego świata. Bywają przede wszystkim młodzi, ale są też i całe rodziny. Przyjeżdżają na tygodniowe spotkania, co warto zaznaczyć – międzynarodowe spotkania, by szukać „komunii z Bogiem”. Młodzi ludzie podkreślają, że przez modlitwę, śpiewy, ciszę i osobiste refleksje można tę komunię odnaleźć. Swoiste rekolekcje dają młodym nie tylko modlitwa i przepiękne śpiewy, ale i spotkanie z drugim człowiekiem, często tak różnym od nich samych, bo przecież dzieli ich tak wiele – nierzadko religia, kolor skóry czy po prostu język.

Poza tygodniowymi międzynarodowymi spotkaniami w Taize bracia organizują wyżej wspomniane spotkania europejskie, które odbywają się na koniec każdego roku w jednym z wielkich miast kontynentu europejskiego. Pierwsze takie spotkanie odbyło się w 1978 r. w Paryżu. Każdego roku spotkanie gromadzi dziesiątki tysięcy młodych ludzi. Młodzi poznaniacy z każdym kolejnym rokiem mieli nadzieję, że

tym razem będą mogli przygotować to spotkanie w swoim mieście. Warto wiedzieć, że przed Poznaniem organizatorami były takie miasta, jak: Barcelona, Budapeszt, Bruksela, Genewa, Zagrzeb czy Mediolan. W Polsce bracia z Taize noworocznie gościć będą po raz czwarty – wcześniej pielgrzymów przyjęły Warszawa i dwukrotnie Wrocław. W tym roku nasza parafia również przyjmie u siebie pielgrzymów. Pielgrzymów – bo ci młodzi ludzie podążają Pielgrzymką Zaufania Przez Ziemię. Drzwi naszych domów otworzą się dla przybyłych pielgrzymów. Ten, kto jest gotów otworzyć swe drzwi dla kogoś obcego, zobaczy swoje codzienne życie w innym świetle. Czym ważnym dla nas chcielibyśmy się podzielić? Co chcielibyśmy podarować tym, którzy do nas przyjadą?

Młodzież, która przyjedzie na spotkanie, odbywające się w dniach 29.12.2009 – 02.01.2010, zostanie przyjęta w prywatnych domach w Poznaniu i naszej okolicy.

Spotkania modlitewne organizowane będą przez braci z Taize w poszczególnych parafiach, a wieczorem na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich. Program spotkania składa się z kilku części: spotkań i wymiany myśli w małych międzynarodowych grupach i wspólnej modlitwy na terenie parafii, go-

ściny w domach mieszkańców i wspólnych spotkań na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich.

W centrum Spotkania Europejskiego nie znajdziemy „wielkiego wydarzenia” ani niczego spektakularnego, możemy jednak ponownie odkryć życie wewnętrzne i modlitwę. Dlatego ważne jest, żeby wspólnie już teraz zacząć szukać znaków wokół nas. Już podczas przygotowań trzeba inaczej spojrzeć na nasze życie i świat – trzeba nauczyć się rozpoznawać znaki nadziei tuż obok siebie.

Tym, którzy już przyczynili się do tego, by pomóc w przygotowaniach do tak ważnego dla młodych ludzi wydarzenia, bardzo dziękujemy. Tym, którzy już teraz postanowili otworzyć swoje drzwi, a co za tym idzie, i serca, dla pielgrzymów, dziękujemy tym bardziej. A tym, którzy chcieliby jeszcze włączyć się w przygotowania, podajemy adres strony internetowej, gdzie umieszczane są bieżące informacje o przygotowaniach w naszej parafii: www.esm-kozielowy.pl

A.M.



Delphine – wolontariuszka z Taize, która pomaga nam w przygotowaniu naszej parafii do przyjęcia pielgrzymów



Młodzież „reklamuje” Europejskie Spotkanie Młodych podczas festynu parafialnego



Ikona krzyża i dekoracja podczas modlitwy

Program Europejskiego Spotkania Młodych

Dla zainteresowanych podajemy **orientacyjny program spotkania**. Wspólna modlitwa i spotkania tematyczne są otwarte dla wszystkich mieszkańców Poznania i okolic. Naszych parafian zachęcamy przede wszystkim do udziału w porannych modlitwach w naszej kaplicy oraz do przyłączenia się do dyskusji w małych, międzynarodowych grupach.

Wtorek, 29 grudnia 2009

Rano: przyjazd do różnych punktów przyjęcia w centrum Poznania. Każdy uczestnik otrzyma program spotkania, kartę przejazdową, karnet na posiłki i plan dojazdu do parafii, w której będzie przyjęty. Po przyjęciu w parafii uczestnicy zostaną wysłani do rodzin, u których będą mieszkać.

17.30: kolacja w halach Międzynarodowych Targów Poznańskich (MTP)

19.00: modlitwa wieczorna w halach MTP

22.00: powrót do rodzin

Środa, 30 grudnia 2009

9.00: modlitwa poranna w parafiach, które goszczą uczestników. Po modlitwie spotkania w małych grupach oraz z osobami zaangażowanymi w życie parafii i dzielnicy

12.00: obiad w halach MTP

13.15: modlitwa w halach MTP

Popołudnie na terenach MTP i w innych miejscach miasta: spotkania tematyczne do wyboru, dotyczące zagadnień spo-

łecznych, życia wewnętrznego itp.

17.30: kolacja w halach MTP

19.00: modlitwa wieczorna w halach MTP

22.00: powrót do rodzin

Czwartek, 31 grudnia 2009

Jak w środę 30 grudnia, potem

23.00: modlitwa o pokój w parafiach goszczących uczestników, po niej „Święto narodów”

Okolo 2.00: powrót do rodzin

Piątek, 1 stycznia 2010

Uczestnictwo w nabożeństwach **porannych** w parafiach goszczących uczestników. Obiad u rodzin

Popołudnie: spotkania regionalne (według narodowości) w halach MTP i w innych miejscach w mieście

17.30: kolacja w halach MTP

19.00: modlitwa wieczorna w halach MTP

22.00: powrót do rodzin

Sobota, 2 stycznia 2010

9.00: modlitwa w parafiach goszczących uczestników

Od 12.00: wyjazd

Szczegółowe informacje dostępne będą na bieżąco na stronie www.esm-kozięglowy.pl

Z pamiętnika zapracowanego ojca

26 listopada

Święta zaczęły się pod koniec listopada, gdy po raz pierwszy w tym roku usłyszałem w hipermarketowych głośnikach lekko drżący, głęboki głos Elvise Presleya, śpiewającego „White Christmas”. Elvis towarzyszył mi przez cały czas, gdy robiłem zakupy – przy regale z zabawkami, przy lodówkach z nabiałem i stoisku rybnym. Obsługa sklepu podgłośniła jeszcze muzykę, gdy na parkingu pakowałem zakupy do samochodu, abym sobie utrwalił, że już za miesiąc będzie Wigilia.

Żona popukała się w czoło, gdy wchodząc do domu posuwistym krokiem króla rock&rolla, nuciłem jedną z jego kolęd.

3 grudnia

Jak to zwykle bywa, w natłoku pracy i codziennych zdarzeń zapomniałem, że zbliżają się mikołajki.

Zdążyłem tuż przed zamknięciem sklepu z zabawkami. Pani przebrana za Świętego Mikołaja wskazała mi regał z nowymi zabawkami. Czołg zdalnie sterowany, karabin świecący w ciemnościach, minikomputer dziecięcy, jakieś gumowe potwory i zestaw „małego chirurga” z woreczkiem ze sztuczną krwią. Podziękowałem grzecznie i w pobliskim sklepie spożywczym kupiłem zamiast tego dwie czekolady. Trudno, najwyżej stracą zęby od słodyczy.

10 grudnia

Jeszcze ani razu nie byłem na roratach, chociaż obiecywałem dzieciom, że będę z nimi chodził. Ale zawsze coś wyskakiwało w ostatniej chwili – a to klient do mnie przyjechał, a to ja jechałem do klienta albo musiałem poprawić projekt, wymienić opony w samochodzie na zimowe, zabrać komputer do naprawy, przygotować prezentację na wystąpienie, zawieźć materiały do drukarni... Komórka dzwoni cały czas, nawet w trakcie obiadu muszę załatwiać interesy. Wieczorem mam już siły tylko na gapienie się w telewizor. Tak trudno jest znaleźć czas dla Pana Boga w dzisiejszym świecie.

17 grudnia

Zbliża się koniec roku, czas pokończyć wszystkie projekty i pozamykać budżety. Wychodzę do pracy przed świtem, gdy jeszcze wszyscy domownicy śpią, wracam bardzo późno, gdy już są w łóżkach. Komórka nie przestaje dzwonić. Mam tyle pracy, że chyba wstawię sobie łóżko do biura, żeby nie tracić czasu na dojazdy. Żona pyta o roraty. Roraty? Nie mam czasu, żeby zjeść obiad, a co dopiero myśleć o roratach. Pan Bóg na pewno mnie zrozumie.

20 grudnia

Wreszcie niedziela, mogłem wrócić z pracy wcześniej. Zajechałem pod dom przed 19.00, otworzyłem drzwi i śpiewając kolędy Elvise, wszedłem do domu. Synek z krzykiem schował się za nogami mojej żony, pytając „Mamo, co to za pan?”

21 grudnia

Nie poszedłem do pracy, wziąłem kilka dni urlopu. Wyłączyłem komórkę, komputer i telewizor. Pomogłem żonie umyć podłogi, dokręciłem ciekący kran, zrobiłem zakupy według listy, którą od niej dostałem. Poszedłem z chłopcami na spacer, a wieczorem całą rodziną wybraliśmy się na roraty. Położyłem dzieci spać i przygotowałem kolację. Żona położyła mi rękę na czoło, sprawdzając, czy nie mam gorączki.

24 grudnia

Wigilia minęła spokojnie, radośnie, w cudownie rodzinnej atmosferze. Podczas kolacji wigilijnej przełamaliśmy się opłatkami, przeprosiliśmy się wzajemnie za popełnione błędy i złożyliśmy sobie świąteczne życzenia. Żona cieszyła się, że zdążyłem się przygotować do świąt. Pomyślałem w tym momencie, że tylu innych ojców nie zdążyło.

Dzieci wskoczyły mi na kolana, zaśpiewaliśmy razem kolędy. Nie te Elvise, te nasze, tradycyjne.

Michał Koralewski

Boże rozpoczęcie i zakończenie dnia

Rozmawiamy z Tomaszem Staśkiewiczem, klerykiem 1-go roku Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu, pochodzącym z naszej parafii. Jak wyglądało Kleryka dzieciństwo, szkoła i życie przed rozeznaniem powołania?

Zawsze starałem się być bardzo dobrym uczniem, po każdej klasie otrzymywałem świadectwo z czerwonym paskiem. Rodzeństwa nie mam. Od dzieciństwa starałem się żyć w przyjaźni z Panem Bogiem, czego nauczyli mnie moi rodzice. Chodziłem już od najmłodszych lat do kościoła, uczestniczyłem w licznych nabożeństwach, takich jak: majowe, czerwcowe, Gorzkie żale, Droga krzyżowa. Na początku nie lubiłem różańca, a zamiast niego modliłem się koronką do Miłosierdzia Bożego. Zamiłowanie do modlitwy różańcowej pojawiło się dopiero później. Częstą praktyką była adoracja Najświętszego Sakramentu. Wszystko to przybliżało mnie do Pana Boga. Dojrzewająca miłość do Niego spowodowała, że zacząłem praktykowanie modlitwy brewiarzowej.

Kiedy poczułeś, że Pan Bóg wzywa Cię do kapłaństwa? Czy od razu poszedłeś za tym głosem, czy miałeś jakieś wahania, wątpliwości?

Wahania są i myślę, że będą aż do pierwszych święceń- diakonatu. Seminarium jest po to, aby dobrze rozeznąć powołanie. Nie każdy kleryk zostaje kapłanem, wielu rezygnuje. Przed seminarium ważną rolę w rozeznaniu powołania mają dni skupienia i wszelkie rekolekcje, na których młodzi ludzie zagłębiają się w lekturę Pisma Świętego, tekstów Ojców Kościoła, słuchają wielu wykładów i prezentacji dotyczących powołania. Sam byłem na takich rekolekcjach i bardzo pomogły mi one podjąć decyzje o wyborze drogi życiowej. Często pytałem podczas adoracji: „Panie Jezu, jaka jest Twoja wola, gdzie mnie widzisz, na jakiej drodze życiowej?” Wspierała mnie również moja rodzina, przyjaciele i znajomi.

Jak na Twoją decyzję zareagowali Ci wszyscy ludzie, którzy Cię otaczali?

Kościół nigdy nie był dla mnie tematem tabu. Większość bliskich mi osób wiedziała, że zastanawiam się nad pójściem do seminarium. Widzieli, jak przed lekcjami idę na pięć minut na adorację do pobliskiego sanktuarium Bożego Ciała. Czasem z pięciu minut robiło się trochę więcej i zdarzało mi się nie dotrzeć na pierwszą lekcję.

Często słyszy się od starszych ludzi, że oni, kiedy byli młodzi, zawsze przed szkołą wstępowali na krótką rozmowę z Panem Bogiem. W dzisiejszych czasach młodzież nie korzysta z tego, mimo iż wielu ma taką możliwość. Co dawała Tobie codzienna, poranna modlitwa przed Panem Jezusem?

Było to dla mnie bardzo ważne, że mogłem popatrzeć na Jezusa Eucharystycznego. Spoglądałem na niego i po prostu prosiłem o siłę do nauki i spełniania codziennych obowiązków, szczególnie w klasie maturalnej, kiedy to mój tryb życia był bardzo napięty. Dzień zaczynałem adoracją, a kończyłem jedną z modlitw brewiarzowych. To było takie dobre, Boże rozpoczęcie i zakończenie dnia, które dawało mi siłę i radość na każdy następny dzień.

Ta radość była znana. Słyszałeś zawsze z oryginalnego śmiechu i talentu do rozbawiania innych.

To się zgadza. Święta Urszula zawsze mówiła, że uśmiech jest najpewniejszą drogą do osiągnięcia świętości.

Czy Twoje powołanie kształtowało się także poprzez udział w życiu duszpasterskim jakiejś grupy parafialnej?

Należałem do Duszpasterstwa Młodzieży. Był to bardzo dobry czas. Tam poznałem księdza Dawida, naszego poprzedniego wikariusza, którego świadectwo życia i powołania bardzo na mnie wpłynęło. Także teraźniejszy opiekun, ksiądz Jarek bardzo mi pomógł. Jego obowiązki nie pozwalały mu na cotygodniowe spotkania Duszpasterstwa Młodzieży, więc z jego polecenia czasem je przygo-

towywałem i prowadziłem. Było to dla mnie ważne doświadczenie, ponieważ mogłem dzielić się z innymi Chrystusem, którego poznawałem w czasie przygotowywania tych spotkań. To było ważne doświadczenie, a także bardzo dobra praktyka, ponieważ teraz stres przed publicznymi wystąpieniami jest o wiele mniejszy.

Z wielu propozycji, jakie oferowało życie, wybrałeś seminarium. Wielu ludzi zastanawia, jak wygląda dzień w tym miejscu. Mógłbyś nam o tym powiedzieć?

Program dnia w seminarium jest bardzo napięty. Wczesne wstawanie, szybka poranna toaleta, a potem wizyta w kaplicy, poranna modlitwa, rozmyślanie nad fragmentem Pisma Świętego, wyznaczonym na dany dzień. Codziennie rano czynimy także postanowienia na kolejną dobę. Ważne jest, aby Biblię czytać rano. Po pierwsze, umysł jest wtedy bardziej chłonny, a po drugie, mogę przeczytany fragment i postanowienia realizować w ciągu całego dnia. Istotnym elementem jest Msza Święta: poranna albo wieczorna. W poniedziałki wszystkie modlitwy prowadzone są w języku łacińskim. Po wizycie w kaplicy jemy śniadanie i wychodzimy na wykłady. Około godziny 12:00 mamy krótką przerwę, podczas której jemy posiłek, a potem wracamy na uczelnię. Około godziny 14:00



jest obiad, a po nim zdarzają się dalsze wykłady, a gdy ich nie ma, trochę wolnego, czas na rozmowę, czasem naukę do egzaminów. W ciągu dnia odbywamy także spotkanie z ojcem duchownym. O 21:30 mamy możliwość uczestniczenia w krótkiej adoracji, po której, o godzinie 22:00, należy już zachować milczenie.

Jaką radę i zachętę ma Kleryk dla młodych ludzi, którzy słyszą w sobie głos powołania? Jakies motto, dobra rada?

Jeszcze raz zapraszam wszystkich na rekolekcje powołaniowe. Ojcowie duchowni nie owijają na nich w bawełnę, mówią wprost i otwarcie o powołaniu. Również jeszcze raz zachęcam do lektury Pisma Świętego. Tak wiele rzeczy czytamy, a nie znamy tego listu, który napisał Stwórca z miłości do nas. Należy również pamiętać o częstej spowiedzi i rozmowie z Panem Bogiem. Musimy Go pytać, pytać i jeszcze raz pytać. Wtedy odpowiedź na nurtujące nas pytania przyjdzie sama i na pewno nie będziemy żałować swoich wyborów.

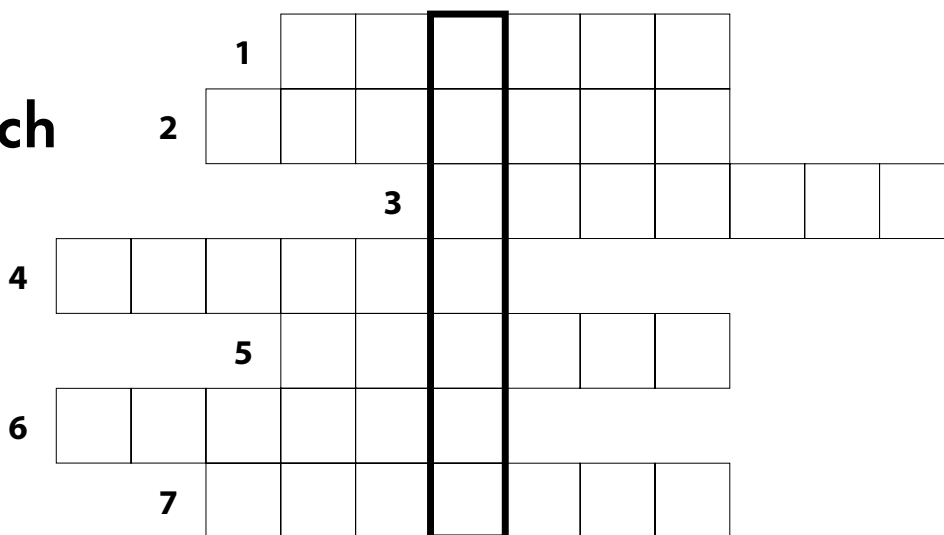
Zawsze przed nowenną do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, lub koronką do Miłosierdzia Bożego modlimy się za powołanych z naszej parafii. Pan Bóg w tym roku hojnie rzucił ziarno powołania w naszej wspólnotie, dlatego robimy wszystko, abyście dobrze rozeznali swoją drogę życiową. Serdecznie dziękujemy Klerykowi za rozmowę.

Cieszę się bardzo i jestem wdzięczny za pamięć w modlitwie, która jest nam wszystkim bardzo potrzebna. W seminarium modlimy się także za parafie, z których pochodzimy, gdyż mamy pewność, że ludzie tam mieszkający nigdy o nas nie zapominają. Również bardzo dziękuję za rozmowę.

Rozmawiali: Szymon Kropaczewski, Piotr Banaś

Krzyżówka dla najmłodszych

1. Okres przed Bożym Narodzeniem
2. Drzewko, które ubieramy w wieczór wigilijny
3. Chodzą z nią kolędnicy
4. Ozdabia się nimi choinkę
5. Pieśni bożonarodzeniowe, śpiewane od Pasterki
6. Stawia się je w kościołach. Najpiękniejsze są w Krakowie.
7. Dzielimy się nim w wieczór wigilijny



Po rozwiązaniu krzyżówki należy ją wyciąć, dopisać swoje imię i nazwisko i wrzucić do skrzynki wystawionej obok ołtarza w kaplicy. Losowanie nagród odbędzie się w niedzielę 10 stycznia 2010 r. po Mszy św. o godzinie 11.30.

INFORMACJE DUSZPASTERSKIE

1. WIGILIA BOŻEGO NARODZENIA – czwartek 24 grudnia: godz. 6:00 – ostatnia Msza św. roratnia (nie ma Mszy św. o godz. 18:00). PASTERKA o godz. 22:00 i 24:00.
2. PIERWSZE ŚWIĘTO BOŻEGO NARODZENIA – piątek 25 grudnia: Msze św. o godz. 10:00, 11:30, 13:00 (nie ma Mszy św. o godz. 8:00 i 19:00).
3. DRUGIE ŚWIĘTO BOŻEGO NARODZENIA – sobota 26 grudnia, męczeństwo Św. Szczepana: Msze św. według porządku niedzielnego: o godz. 8:00, 10:00, 11:30, 13:00 i wieczorem o godz. 19:00. Po Mszach św. zbiórka ofiar przed kaplicą na Wydział Teologiczny w Poznaniu, szkoły katolickie i Katolicki Uniwersytet Lubelski.
4. W czwartek 31 grudnia zakończenie starego, 2009 roku: godz. 16:00 adoracja Najświętszego Sakramentu. O godz. 17:00 Msza św. dziękczynna na zakończenie roku.
5. NOWY ROK – 1 stycznia, uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki. Msze św. o godz. 10:00, 11:30, 13:00 i wieczorem o godz. 19:00. (nie ma Mszy św. o godz. 8:00).
6. UROCZYSTOŚĆ OBJAWIENIA PAŃSKIEGO – TRZECH KRÓLI – 6 stycznia, Msze św. z poświęceniem kredy i kadzidła o godz. 9:00, 17:00, 18:00 (kredę i kadzidło będzie można nabyć za dobrowolną ofiarę przed każdą Mszą św.).
7. Msze św. w okresie kolędy: od poniedziałku do piątku tylko o godz. 8:00, w soboty o godz. 8:00 i 18:00. W niedziele bez zmian.
8. Biuro parafialne podczas kolędy czynne od poniedziałku do soboty po porannej Mszy św. oraz w niedziele po Mszach św.
9. Ogólny plan odwiedzin kolędowych: osiedle przy cmentarzu, ul. Topolowa, Lipowa, Gdyńska i Piłsudskiego, Os. Leśne od nr. 1. do 16.

REDAKCJA

Opiekun redakcji: ks. Tomasz Górny

Redakcja: Piotr Banaś, Katarzyna Klesyk, Michał Koralewski, Szymon Kropaczewski, Anna Michalak, Agnieszka Nowak, Zenon Zbąszyniak

Korekta: Małgorzata Kasperczak

Skład i opracowanie graficzne: Andrzej Kasperczak

Wydawca: Parafia pw. Matki Bożej Fatimskiej w Koziegłowach

Ofiary za gazetę przeznaczane są na pokrycie kosztów druku i rozwój czasopisma. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania przesłanych tekstów z zapewnieniem możliwości autoryzacji. Osoby, które chciałyby opublikować swoje artykuły w „Fatimskiej Pani”, prosimy o kontakt mailowy: redakcja@fatimskapani.pl lub telefoniczny: 811 11 12.